

4577/74 152
BIBLIOTEKA TEATRÓW AMATORSKICH

Nr 246

SZOPKA KRAKOWSKA

NOWE JASEŁKA czyli BETLEJEM POLSKIE

**DLA SCEN AMATORSKICH
ORAZ TEATRZYKÓW MARIONETEK
Z ZACHOWANIEM GŁÓWNYCH DIALOGÓW
STAREGO TEKSTU OPRACOWAŁ, ROZWINĄŁ
I UZUPEŁNIŁ AKTEM III**

LUDWIK SZCZEPAŃSKI

**KATOWICE
WYDAWNICTWO „ODRODZENIE”
(T. NALEPA i S-ka)**

WYDAWNICTWO „ODRODZENIE”

(T. Nalepa i S-ka)

KATOWICE — SKRYTKA POCZTOWA NR. 26

P. T.

Podjmując po zupełnym zniszczeniu naszej przedwojennej firmy „Spółka Nakładowa „Odrodzenie“ we Lwowie“, prowadzoną przez nią działalność wydawniczą, wzbawiamy w pierwszym rzędzie tak popularną i od 40 lat istniejącą

BIBLIOTEKE TEATRÓW AMATORSKICH

wypuszczając na rynek szereg najweselszych i największym cieszących się powodzeniem komedii, fars i sztuk ludowych.

Nowości.

- Nr 242 — L. Szczepański: Trzy Skecze (1. W gabinecie lekarza, 2. Dru-ga podróż poślubna, 3. Radiokataryniarz — monolog) — ce-na zł 40,—.
- Nr 154 — Br. Winawer: Rozwór Prof. Pytla, humoreska w 3 akt. — cena zł 60,—.
- Nr 233 — Ign. Piątkowska: Gody Narodzenia Bożego, obrazek lud. w 3 odsł. z muzyką, śpiewami i tańcami — cena zł 60,—.
- Nr 240 — M. Witkowska: Biuro Kojarzenia Matżeństw, komedia w 3 aktach — cena zł 60,—.
- Nr 243 — T. Kozłowski: Wesola Marynarska Wiara, rewia morska w 3 częściach z muzyką, śpiew. i tańcami — cena zł 55,—.
- Nr 241 — A. Kozłowski: Baśka, obraz scen. z niedalekiej przeszłości w 4 aktach — cena zł 50,—.
- Nr 244 — M. Wodzyński: Ten głupi Franek, komedia lud. w 3 akt. — cena zł 55,—.
- Nr 207 — J. S. Pobratymiec: Wróżby na św. Jędrzeja, obrazek lud. ze śpiewami i tańc. w 2 akt. — cena zł 50,—.
-
- Nr 2 — A. Fredro: Kalosze, kom. w 1 akcie (3 m. 3 k) — cena zł 35,—.
- Nr 12 — M. Bałucki: Teatr Amatorski, komedia w 2 aktach (4 m. 2 k.) — cena zł 50,—.
- Nr 23 — A. Walewski: Tatusz pozwolił, komed. w 1 akcie. (3 m. 4 k.) — cena zł 40,—.

BIBLIOTEKA TEATRÓW AMATORSKICH

Nr 246

SZOPKA KRAKOWSKA

NOWE JASEŁKA czyli BETLEJEM POLSKIE

DLA SCEN AMATORSKICH

ORAZ TEATRZYKÓW MARIONETEK

Z ZACHOWANIEM GŁÓWNYCH DIALOGÓW

STAREGO TEKSTU OPRACOWAŁ, ROZWINAŁ

I UZUPEŁNIŁ AKTEM III

LUDWIK SZCZEPAŃSKI

KATOWICE
WYDAWNICTWO „ODRODZENIE“
(T. NALEPA i S-ka)

LP I 32

403995

I

K-74/4971

19.4. 3,-



SŁOWO WSTĘPU.

To nowe opracowanie starej „*Szopki Krakowskiej*”, tej tak charakterystycznej, zabawnej i po dziś dzień popularnej osobliwości kulturowej Krakowa (jak świadczyły przed wojną wyborne przedstawienia w Muzeum Przem. pod kier. p. L. Strojka) — przeznaczone jest dla teatrów *marietek* oraz dla *scen amatorskich*.

Przedstawienie „*Szopki*” nie jest trudne, a sprawia wrażenie bardzo malownicze i dramatycznie efektowne zwłaszcza, jeśli się użyje efektów świetlnych, muzyki i tańca. W teatrze marionetek potrzeba 25 figurek, a do wypowiedzenia tekstu i do śpiewu chóralnego wystarcza od biedy 5 wykonawców: 3 mężczyzn, 2 kobiety oraz pianista. Ostatecznie można się nawet obejść bez fortepianu, a poprzestać na śpiewie (solowym i chóralnym) bez akompaniamentu. Scena amatorska wymaga większego zespołu, ale można jednej osobie powierzyć wykonanie kilku pomniejszych ról. Starczy czasu na przebranie.

* * *

Tekstu „Szopki Krakowskiej“ nie można znaleźć na półkach księgarskich, a trudno o nią także w publ. bibliotekach. Wydanie Tow. „Miłośników Krakowa“ (przez Dra J. Krupskiego - Estreichera) jest zupełnie wyczerpane.

Opracowując nowe wydanie starałem się zachować, o ile się to dało, wszystkie charakterystyczne sceny starej Szopki i stary naiwny tekst (z drugiej połowy XVIII i pierwszej połowy XIX wieku) z jego realistycznym rubasznym humorem. Kto zna starą Szopkę — a każdy starszy Krakowianin umie ją prawie na pamięć! — od razu spostrzeże, co — wobec zmiany warunków — przyszło mi usunąć, zmienić, poprawić. „Uwspółcześniłem“ też tekst dialogów, starając się jednak zachować styl oryginału, wprowadziłem też kilka nowych figurek (diabła Borutę, lotnika, marynarza i i.).

Uzupełniłem całość aktem III, odtwarzającym nastroje współczesnej Polski.

Kraków, w czerwcu 1946 r.

Ludwik Szczepański.

AKT I.

*Przed podniesieniem kurtyny odśpiewana
zostaje kołeda: „W śród nocnej ci-
szy“ — kreći się gwiazda na froncie
szopki.*

SCENA I.

PASTERZE.

*(Scena przedstawia polanę przed stajenką
Betlejemską: kilku pasterzy leży z boku;
pasterz I czuwa).*

PASTERZ I:

O dla Boga!

Strach i trwoga

Duszę moją

Niepokoja!

Ledwie stoję na tej stróży,

A coś mi się we łbie mróży,

I jakieś czary, mamony

Tak mi łeb wykręciły, żem prawie sza-
[lony!

Hej, dla Boga! Już dusza moja nie wy-
[trzyma.

Muszę wszystkich pobudzić, a na-
[przód ojczyma.

(budzi drugiego pasterza)

Hej, wstajcie, wstajcie co żywo, Szy-
[monie.
Bo ano cała wieś ogniami płonie!

PASTERZ II:

Baj baju, ano we wsi wszystkie domy
[stoją!
Marzą ci się Judasi i przeszkody
[stroją.
Śpisz, a bajesz, opoju, snąć ci się przy-
[śniło.
Że się na wsi zapaliło.

PASTERZ I:

Oj, nie bajeć, nie baję, anim też pi-
[jany!
Patrzcie, jaka tam jasność, Szymonie
[kochany!

PASTERZ II:

Co bajeta, co mówita,
Wszystko to głupstwo i kwita!
Waryjocie, szaleńcze, po co nas bu-
[dzisz, Bartosie?
Siedź cicho, bobyś wnet dostał po no-
[sie.
Kiedyś sam głupi, nie rób nim dru-
[drugiego!

(kładzie się spać)

PASTERZ I:

Patrzcież! Od nieba samego

Płomień bardzo rozżarzony!

Jestem ja też nie szalony!

(Pasterze się zrywają)

O dla Boga! Jasność sroga!

Co się dzieje? Całe niebo goreje!

SCENA II.

ANIOŁ I PASTERZE.

ANIOŁ *(spuszczając się z góry)*:

Witajcież, pasterze mili!

Po coście się pośpili.

Gdy się Chrystus narodził,

Aby was oswobodził?

PASTERZE:

Ale gdzie go szukać mamy?

Wzdyć go sami nie poznamy!

ANIOŁ:

Idźcie do Betlejem, do miasta sła-
[wnego,

Tam znajdziecie Mesjasza z Panny
[zrodzonego!

A po tym Go poznacie,

Że go w żłobie ujrzycie

Na sianku złożonego,

W stajni położonego.

A Jego matce imię jest Maryja.

PASTERZ I:

Ja jestem gotów.

INNI PASTERZE:

I ja! I ja! I ja!

PASTERZ I:

Cóż mu weźmiemy? Poradź nam, Szy-
[monie stary,

Boś ty podobno chodził z tablicą do

PASTERZ II:

[fary

Ano chodźmy, prędko bieżmy,

Co możemy, to zabierzmy,

Ciele, capa, lub barana,

Aby zanieść go dla Pana,

Masła, serki, gomułeczki,

Dla tej czystej Panienczki,

A gruszczechki i jabłuszka

Dla Józefa, dla staruszka!

Weźmy z sobą i multanki,

Trąby, klarnet i organki!

Zagrajmy Mu pieśń wesołą

I obróćmy się z Nim w koło.

PASTERZE:

Teraz chodźmy, z razu, z razu,

I dopełnijmy rozkazu!

(*Wychodząc śpiewają kolędę:*)

Pójdźmy wszyscy do stajenki

Do Jezusa, do Panienki,

Zaśpiewajmy Maleńkiemu.

I Maryji, matce Jego! etc.

(*śpiew cichnie*).

SCENA III.

PAN TWARDOWSKI I DIABEŁ.

PAN TWARDOWSKI (*wchodzi w kontu-
szu i mówi*):

Jam Twardowski. Mam na Krzemion-
[kach pieczary,
Słynę z wielkiej nauki, wielkie czynię
[czary.

Garściami sypię ludziom diabelskie
[złoto,

I hulam z fantazyją wielką i ochota.

(*śpiewa*)

Waszto



Czy to w dzień, czy to w noc za wszem wesół za wszem pjan. Za wsze śpiewam



ską częć hoc jestem so bie wielki Pan. za wsze śpiewam skacze hoc



je stem so bie wielki Pan

Czy to w dzień, czy to w noc
Zawszem wesół, zawszem pjan.
Zawsze śpiewam, skaczę hoc!
Jestem sobie wielki pan.

Choć w żupanie, znaj mospanie,
 Żeś mi winien oddać cześć!
 Taka mina i czupryna
 Nie da sobie na was wsieść.
 Przyjdą diabli, ja do szabli,
 Czapka na bok, poły w pas;
 Gdy się zbliżą, chlast! dwa krzyże —
 Gdzieście, diabły? Nie ma was!
 Hulaj dusza bez kontusza,
 Kiedy dają jeść i pić.
 Niech honoru nikt nie rusza,
 Jakem szlachcic, będę bić.

(mówi)

Lecz jakież będzie dalsze życie moje
 Bo siedem lat minęło w szybkim pę-
 [dzie,
 I ino patrzeć, jak po duszę czart przy-
 [będzie!

(zjawia się kusy diabeł)

DIABEŁ:

Hej mospanie,
 Pójdźno do mnie!
 Jesteś piekłu zapisany.
 Pójdiesz do piekielnej bramy.
 Za długie mamy z tobą mozoły,
 I czas ci pono napić się smoły!

TWARDOWSKI:

Jeszcze daleko do zabrania duszy!
 Pójdź, wnuczku Lucypera! Obetnę ci
 [uszy

Ta szablą, święconą!

(*wywija szablą, diabeł ucieka*)

Ha, ha, ha!

Zwachał diabeł, że chodzi o skórę i
[zmyka!

Lecz cóż? Imć BORUTA sam tu przy-
[kuśtyka!]

BORUTA: (*w kontuszu, z szablą; rogi na głowie, kuleje*):

Czołem, panie Twardowski!

TWARDOWSKI:

Czołem, mości diable

Boruto! Cóż waćpana sprowadza tu
[nagle?

BORUTA:

Hola, panie Twardowski! Czyś ty
[Niemcem, aby

Pakt zrywać i danego słowa nie do-
[rzymać?

Podpisałeś cyrograf, siedem lat mi-
[nęło,

Broiłeś dość. Nasz jesteś. Skończone
[two dzieło!

TWARDOWSKI:

Słowo, i diabłu dane, święte. Lecz się
[zdaje,

Że to waść kauzypardą jesteś i sza-
[chrajem!

W cyrografie klauzula jest — niech
[waćpan przyjmie

Do wiadomości: porwać prawo macie
[w Rzymie.]

Więc nie dam się dziś nabrać na dia-
[belską fintę!

Żegnam waćpana!

(Boruta wychodzi)

Poszedł. Spuścił nos na kwintę —!

A teraz ja dosiędę swojego koguta.

Nieś mnie na Łysą Górę! Będzie ucztą
[suta. —

Hulaj dusza! Dziś jeszcze setnie się [zabawie.

A jutro, do stu diabłów, może się po-
[prawie!

(wychodzi)

SCENA IV.

KRAKOWIAK I KRAKOWIANKA.

(Wpada Krakowiak, w białej sukmanie,
z szerokim pasem, w czapce czerwonej.
z pawim piórem).

KRAKOWIAK:

Coś na świecie wielkiego się stało!

O północy całe niebo gorzało!

Mówił mi Kuba, że mamy Mesjasza,
Który ma być zdradzony od złego Ju-
[dasza.

Lecz my, chłopcy krakowscy, krzywdy
[nie] ścierpimy.

Zdrajców, wrogów z krakowskiej ziemi
[przepędzimy!

(śpiewa)

Albośiny to jacy tacy,
Chłopcy krakowiacy,
Czerwona czapeczka,
Na cał podkóweczka
I biała sukmana,
Hejże ino dana!

I pasiczek z białej skóry
Rzemyczkami wyszywany,
Gwoźdźczkami wybijany,
Z kółeczkami, sprzążeczkami,
Do kolusieczka
Moja kochaneczka!

I koszulka z kołnierzykiem,
Z galonkami, obrzeżkami,
Spineczkami, fałdeczkami,
Do kolusieczka,
Moja kochaneczka!

A która mnie będzie chciała;
To to wszystko będzie miała,
I ruciany wianek
Złocisty pierścionek

I mentalik z Matką Boską
Przecudowną, Częstochowską
Pod szyję spineczka,
Dała kochaneczka!

(wchodzi Krakowianka).

KRAKOWIAK:

Ale gdzie ty się bawisz, moja Basiu

KRAKOWIANKA: [miła?

Nie wiesz to, żem dla Paniątka mleko
[doiła

I dla świętej Panienczki,
Spory garnek śmietaneczki
I dla Józefa staruszka
Niosę masła pół garnuszka.

KRAKOWIAK:

Jam już myślał, że Maciek, ten hultaj,
[niecnota

Pojał cię gdzie na wódkę, Basiu moja

KRAKOWIANKA: [złota!

Stasiu jedyny, Stasiu mój kochany,
Gdzie ty masz rozum? Znowuś na mnie
zagniewany?

Nie szukaj głupiej przyczyny
Do swarów, Stasiu jedyny!

KRAKOWIAK:

Co się stało, to się stało.
Miałem przyczyny nie mało!
Lecz po co dzisiaj słówek tracić wiele,
Gdy ślub nasz za trzy niedziele!

KRAKOWIANKA:

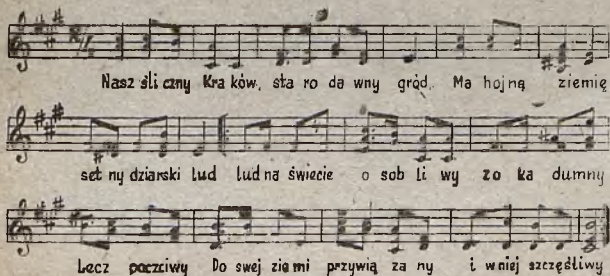
Tatulo weselisko wyprawi nam szczo-
[dre.

KRAKOWIAK:

Na gospodarstwo zaraz pojedziem nad
[Odrę —
Stara ziemia Piastowska czeka na Po-
[laków!

KRAKOWIANKA:

Ale ze łzami żegnać będziem śliczny
[Kraków
(śpiewa)



Nasz śliczny Kraków, starodawny gród
Ma hojną ziemię, setny dziarski lud --
Lud na świecie osobliwy,
Z oka dumny, lecz pocziwy,
Do swej ziemi przywiązany i w niej
[szczęśliwy.

KRAKOWIAK:

Krakowski rynek, śliczny, oj śliczny.
Dziwuje mu się lud okoliczny.

Tak foremnie z każdej strony
 Równiusienko wygładzony --
 Sto tysięcy ludu zmieści, jeszcze prze-
 [strony

KRAKOWIANKA:

W krakowskim rynku sala nad sale
 Kędy królowie dawali bale:
 Sukiennice murowane,
 Od Kazimierza fundowane
 Ważnym statkiem, zamożnością stoja
 ubrane.

KRAKOWIAK:

Z rogu Sukiennic Ratuszowa wieża
 Głośnym zegarem czasy wymierza.
 Chorągiewka na niej spływa
 Z której strony wiatr powiewa,
 I z orzełkiem nad koroną CHWIERUT
 [wyśpiewa.

KRAKOWIANKA:

Od wschodu słońca kościół Maryji,
 Królowej Polskiej, panien liliji
 Wieżę wznosi tak wysoko,
 Że ją ledwie ujrzy oko,
 Jako imię Matki Bożej sięga wysoko.

KRAKOWIAK:

Zamek Wawelski na złomach skały,
 Dumna siedziba królewskiej chwały!
 Gdy kiedy zagrzmi w pełnej sile,
 To go słyszać o dwie mile,
 Stary Zygmunt, co już wieków prze-
 [dzwonił tyle!

KRAKOWIANKA:

Jak śliczny Kraków, któż go wyśpie-
[wa?

Chyba ta Wisła, co go opływa!
Nasza Wisła ukochana,
Srebrną łuską karbowana
I statkami, galarami obławowana!
(wychodzą)

SCENA V.
UŁAN i SAPER,

potem LOTNIK i MARYNARZ.

UŁAN:

Być ułanem aże miło,
Bodaj się w życiu szczęściło,
Bo ułana wszędzie znają
Za ozdobę kraju mają!
Gdzie ułańska błysnie pika,
Zaraz nieprzyjaciół zmyka.
(śpiewa)

Jak to na wojence ładnie,
Kiedy ułan z konia spadnie,
Koledzy go nie żałują,
Jeszcze końmi go tratuja!

SAPER (wchodzi):

etc.

Saper większy od ułana,
Walczy od nocy do rana,
Bo fortece wielkie bierze,

Stawia mosty, wali wieże.
 A gdzie dobędzie oręża,
 Nie masz nad sapersa męża!

ULAN:

Nie chwał się tak, mój bracie, bo, nie
 [saper który.
 Ale ułan zdobywał w Hiszpanii góry!

SAPER:

Nie chwał się swymi góry tak bardzo
 [radośnie.
 Bo ułanów nie było przecie, gdzie
 [pieprz rośnie.
 Myśmy się bili z czarnymi murzynami
 Gdyś siedział na kwaterze koło dziew,
 [czynny!

LOTNIK (*wchodzi*):

Hej, kolego, wspominasz sławne STA-
 [RE sprawy,
 Lecz żołnierz nowej Polski wart nie-
 [mniejszej sławy —
 I szeroką po świecie męstwem polskim
 [słyną
 Narwik, Lenino, Tobruk i Monte Cas-
 [sino!
 Lecz LOTNIK dziś prym trzyma!
 [Lotnik — dusza śmiała.
 Z nim na skrzydłach się wznosi nowej
 [Polski chwala!

MARYNARZ (*wchodzi*):

Halo, kolego, hamuj język nazbyt
[szparki!

Mówisz, jakby nie było polskiej MA-
[RYNARKI.

MARYNARZY nam trzeba! Marynarz
[na przedzie!

On świat otwiera Polsce i bogactwo
[wiedzie.

(*wszyscy mówią razem, kłócą się*)

SCENA VI.

CI SAMI.

GOSPODARZ i KRAKOWIANKA BASIA.

GOSPODARZ (*wchodzi z Basią*):

Co się swarzycie? Jeden drugiego się
[sili

Przekrzyczeć! Niepotrzebny ten spór,
[te hałasy!

Chodźcie do chaty! Basia chleba i
[kielbasy

Nastroi...

BASIA:

I ośłkę masła świeżutkiego

UŁAN:

Dobrze żyć w naszej Polsce, choć tak
[ciężkie czasy!

GOSPODARZ:

Pójdźcież! Pojem, popijem...

SAPER:

Ho, my nie od tego!

(Gospodarz, ułan i saper wychodzą)

LOTNIK:

Stój, Basiu! Strasznie w oczy wpadłaś
[mi, dziewczyno!

Chcesz być moją Rzecz słówko, a jak
[Bóg na niebie,

Zaraz ojcu się skłonię, poproszę o Ciebie
[bie.

BASIA:

Mieć lotnika za męża, to mi nie do
[smaku:

Tożbym ciągle o niego musiała być
[w strachu!

MARYNARZ:

Bierz marynarza, Basiu!

BASIA:

Nie chcę marynarza!

Marynarzowi w domu rzadko być się
[zdarza,

A przy tym kto w nim znajdzie stało-
[ści choć krzyne?

Marynarz w każdym porcie ma swoją
[dziewczynę!

MARYNARZ:

Aleś pyskata, Basiu!

LOTNIK:

Posłuchaj, kolego,
Że nam obu odmawia, chcesz wiedzieć.
[dlaczego?
Ona już ma chłopaka! Na nas nie cze-
[kała!
Prawda, Basiu, masz chłopca?

BASIA:

Zaśbym ta nie miała!
By umizgi wam wybić z głowy, przy-
[Jaciele,
Powiem jeszcze, że ślub mój już za
[trzy niedziele.
Mój chłopak chwacki! — Ma już go-
[spodarstwo dobre.
Zaraziutko po ślubie pojedziem nad
[Odre.

ПОТНИК:

Ano, to szczęście wam Boże!

BASIA:

A teraz, panowie,
Chodźcie do chaty!

MARYNARZ:

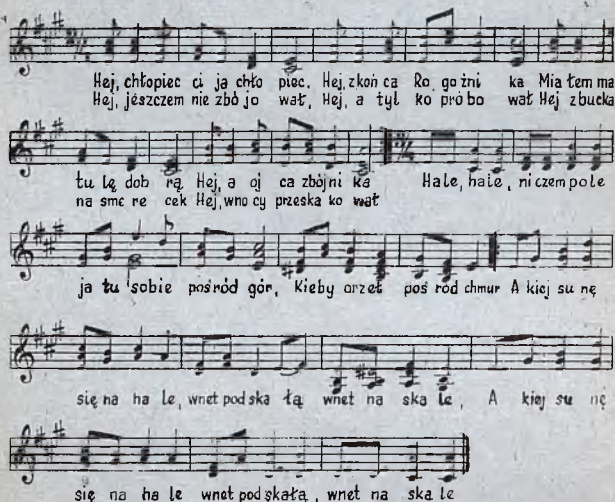
•Idziem. Wypijem two zdrowie!

(wychodzą)

SCENA VII.

GÓRALF.

GÓRAL I: (śpiewa)



Hej, chłopiec ci ja chł piec. Hej, zkoń ca Ro goźni ka Mia tem ma
Hej, jęszcem nie zbó jo wał, Hej, a tyl ko pró bo wał Hej z bucka

tu lę dob rą Hej, a oj ca zbójni ka Hale, ha le, ni czem po le
na sme re cek Hej, wno cy przeska ko wał

ja tu so bie pośród gór, Kie by ar zeł poś rod chmur A kie j su nę

się na ha le, wnet pod ska tą wnet na ska le, A kie j su nę

się na ha le wnet pod ska tą, wnet na ska le

Hej chłopiec ci ja chłopiec z końca Ro-
[goźnika,
Miałem matulę dobrą, a ojca zbójnika;
Jeszcze nie zbójował, a tylko próbo-
[wał,
Z bucka na smerecek w nocy przeska-
[kował,

Hale, hale, niczem pole —
 Ja tu sobie pośród gór
 Kieby orzeł pośród chmur!
 A kiej sunę się na hale,
 Wnet pod skałą, wnet na skale.

GÓRAL II: *(mówi)*

A ja góral spod Wadowic
 A ty, bracie, skądżeś, powiedz!
 Ojciec góral, mać góralka,
 A ja sobie także góral,
 Ojciec umarł, a ja został,
 I po ojcu fajkę dostał,
 Ojciec umarł, leży w dole,
 A ja sobie fajkę palę!
 Nie będę nikomu służył,
 Będę sobie fajkę kurzył.

(Góralka wchodzi).

GÓRAL I:

A pójdźże do mnie, Jaguła,
 Będiesz miała jako króla,
 Jako króla mnie samego!
 A poniechajże tamtego.

GÓRALKA:

Ani tego, ani tego,
 Nie chcę pojąć z was żadnego!
 Boście nic nie warci oba
 Żaden mi się nie podoba!
(Górale wychodzą, zostaje góralka)

SCENA VIII.

TANIEC.

*Wpada Basia, za nią Krakowiak i lotnik —
śpiewając — melodię „Podkóweczki”
dajcie ognia”.*

CHÓR:

Dziś, dziś, dziś! Dziś, dziś, dziś!

BASIA:

Pojedliście i popili,
Potańcujcie chłopcy mili!

KRAKOWIAK:

Myśmy żwawi, myśmy młodzi!
Potańcować nam się godzi!

— — — — —
Dziś, dziś, dziś!

*(tańczą, śpiewając: „Podkóweczki dajcie
ognia, Bo dziewczyna tego godna” itd.)
(U w a g a: Scenkę należy silnie oświetlić
— a lśniące kolorowe spódniczki lalek w
tańcu szeroko rozwiane, winny wypełniać
scenę, tworząc niby migotliwy fajerwerk).*

AKT II.

Sala tronowa w pałacu Heroda.

SCENA I.

HEROD I ŻOŁNIERZ.

HEROD:

Świetna złota ma korona,
Tron broni tysiące mieczy;
We mnie wszelka jest obrona,
We mnie to szukają pieczy,
Wszystkie sąsiednie narody!
Zowią mnie panem świata,
Życzą mi szczęścia, swobody
I życia w tysiączne lata.
Ale nie wiem, co się dzieje,
Że się tron pode mną chwieje...

ŻOŁNIERZ (*twchodzi*):

Trzech królów potężnych od zachodu
[świata

Przychodzą do twojego tutaj maje-
[statu.

HEROD:

Idź i przyprowadź ich tutaj przystoj-
[nie,

Może się dowiem o jakowej wojnie.

SCENA II.

HEROD I TRZEJ KRÓLOWIE.

KASPER:

Witaj, królu Herodzie, nasz możny są-
[siedzie!

Słyszymy, jako w tym kraju nowina,
Że Maryja Panienka porodziła syna
A od Boga pochodzi, z rodziny kró-
[lewskiej

I ma być ogłoszony jako król żydow-
[ski.

HEROD:

Co mówisz, królu Kasprze! Czylim do-
[brze słyshał.

Że w mym kraju się inny będzie kró-
[lem pisał?

Powiedzcie mi przecie, skąd wy o tym
[wiecie,

Że się urodziło to królewskie dziecko?

MELCHIOR:

Anioł się nam Pański we śnie pokazał
I do tej dziedziny wędrować nam kazał.

HEROD:

A gdzież ten król niebieski jest uro-
[dzony?

Powiedzcież, abym i ja oddał mu po-
[kłony.

BALTAZAR:

Królu Herodzie, my sami nie wiemy,
Tylko za promieniem gwiazdy wędru-
[jemy.

Dzisiaj gwiazda nie świeciła.
 Więc nam drogę zagubiła.
 Ale za powrotem
 Powiemy ci o tym.

SCENA III.

HERÓD I HETMAN.

HEROD:

Ha, niestety! co za trwoga
 Duszę moją wskroś przeszywa!
 Nie wiem, gdzie mam szukać wroga.
 Ale hetman mój przybywa.

(wchodzi hetman)

Hej! Pójdźcie tu me oficery,
 I lajtery i firery!
 Hej żołnierze moje,
 Niechaj się nie boję!

HETMAN:

Stawam przed tobą, miłościwy Panie
 Składam ci hołd mój i uszanowanie.
 A choć cię widzę w boleści,
 Niosę tobie takie wieści,
 Które przerażają twą duszę.
 I sam na nie zadrzeć muszę.

HEROD:

Co takiego? Mów mi śmiało.
 Choćby się niebo zaćmiło!

MARSZAŁEK:

Przez całe two państwo płynie
 Wieść o zrodzonej dziecinie,
 Nie wiedzieć z jakiej rodziny.
 Przewyższa królewskie syny.
 Okazują się w nim cudy,
 Ma być królem nad wszystkie ludy!
 Prostacy się wciąż zbierają,
 W całym państwie go szukają,
 Nawet i stanu wyższego
 Ufność swą w nim położyli
 I z ludem wiejskim do niego
 Wszyscy razem pospieszyli.

HEROD:

Słyszałem od królów, którzy u mnie
 [byli,

Ale nie wiem, gdzie to dzieciątko zło-
 [żyli.

MARSZAŁEK:

Królu! W Betlejem mieście jest on na-
 [rodzony;

I w szopie na sianeczku czystym po-
 [łożony.

HEROD:

Ach! co ja słyszę! Aby mój poddany
 Miał zostać Panem nad Pany
 Poniżyć moje berło i koronę!
 Niech wprzódby ogniem spłone,
 Nim się doczekam takowej niesławy!
 Sługo mój wierny i hetmanie krwawy,

Idź żywo, zbierz tysiączne żołnierskie
[orszaki!

Wybijcie wszystkie dzieci i niechaj
mam znaki!

Bez litości rzeź sprawiaj — i niechaj
[świat cały

Spłynie krwią dla potęgi mojej i dla
[chwały!

A gdy niewinne poczniesz mordować
dzieciny,

Niechaj też zginie i mój syn jedyny!

HETMAN:

Idę dopełnić panie, co mi każesz;

Za kilka godzin wszystko uskutecznię.

A gdy na taki straszny mord się wa-
[żysz.

Pamiętny będzie dzień dzisiejszy
[wiecznie.

Napróżno będą matki łzy wylewać,

Twoje rozkazy będziem wykonywać.

Chociaż od jęków zadrzą wszystkie
[mury

I ziemia z swojej natury!

SCENA IV.

KRÓL I KRÓLOWA.

KRÓLOWA:

Ach męka! Cóżem doczekała!

Bodajbym była tronu nigdy nie po-
[znała!

Oto mi z rąk wydarto najdroższego
[syna!

A boleść straszna do ziemi mnie zgina.

I nie znam ulgi. Próżno leż potoki

Karmią mi serce, i mój żal głęboki!

Kacie bez serca! Ty morderco dzieci,

Złowroga gwiazda już nad tobą świeci!

*(Światła gasną. Błyskawice. Grom głucho
huczy raz po raz w ciągu tej i następ-
nych scen.)*

A gdy wybije straszliwa godzina,

W której do grobu złożą zwłoki syna,

Opuszczę ciebie -- i nigdy nie nogi,

Nie wstąpią w krwawe twych pałaców
[progi!

(wychodzi)

HEROD:

Poszła. Niech idzie. Nie dbam o to

[wcale,

Bylem sam ostał w potędze i chwale!

(Burza się przybliża. Pioruny huczą)

SCENA V.

HEROD i RABIN

(wchodzi rabin)

HEROD:

Jak śmiesz włazić, zuchwalcze, do pa-

[łacu mego?

RABIN:

A za co mi zabili Abramka małego?

HEROD:

To uczynili z rozkazu mojego!

RABIN:

O okrutniku! W boleści i męce

Wołam, ku niebu wyciągając ręce:

Zgiń! i niech pamięć twa będzie prze-
[klęta!

HEROD:

Wziąć tego żyda i zakuć go w pęta!

(*Wchodzą żołnierze*)

RABIN:

Mnie wezmą, ale przyjdzie Malkamu-
[fes taki,

Co się da tobie, królu Herodzie, we
[znaki!

Za twoje zbrodnie bez miary

Przyjdzie straszliwy dzień kary,

Cały świat w zgrozie powstanie,

Przeciwko tobie, tyranie!

(*wyprowadzają rabina*)

HEROD:

Bodajżeś przepadł, po ziemi nie cho-
[dził,

Tak jako i ten, co się dziś narodził!

SCENA VI.

HEROD, ŚMIERĆ I DIABŁY

ŚMIERĆ (wchodzi):

Królu Herodzie, za tve zbrodnie, za
[twe niegodziwe słowa

Będzie dzisiaj ścięta twoja głowa!
 Człecze nieludzki! Chciałeś rządzić
 [światem

A byłeś zbójem i katem,
 Który mordował zaciekle!
 Schodź zaraz z tronu swojego!
 Potrzebnyś jest bardzo w piekle
 Na posługacza dla czarta samego!
 Potom w te miejsca przybyła,
 Abyś na dno piekieł pogrążyła!

HEROD:

Śmiałażbyś się porywać na króla
 [możnego.
 Przed którym świat się korzy, drząc
 [przed gniewem jego?
 Co łupów moc nagrabił, ma armat mi-
 [liony.
 Wojska jak gwiazd na niebie dla swo-
 [jej obrony?
 Jako księżyc mocniejszy nad gwiazda-
 [mi świeci
 Tak ja Herod na ziemi mocniejszy od
 [śmierci!

ŚMIERĆ:

Księżyc razem z gwiazdami
 Pod moimi stopami!
 Chocieś taki potężny, na nic ci to
 [wyszło.
 Musisz dać pod mą kosę swoją głowę
 [pyszną!

HEROD:

Ach, droga Pani, wstrzymaj się w
[swej złości!

Dam ci złota, purpury, okryj nagie
[kości!

Dam ci perły, diamenty, kosztowne,
[bławaty,

Oddam ci swą koronę, nie będziesz
[mieć straty!

Weź sobie, moją żonę, weź syna mo-
[jego.

Ale wstydź się zabijać króla potężnego!

ŚMIERĆ:

Ja się wstydzić nie umiem, to nie
[w mym zwyczaju,

Lecz przyjdzie gość luby z wstydlive-
[go kraju!

Pójdź tu, mości Boruto, wnuku Lucy-
[pera,

Weź sobie na mieszkanie tego boha-
[tera!

Nic nie pomoże!

Już czas, nieboże!

Miesiąc z gwiazdami

Pod moimi nogami.

(*ścina mu głowę.*

Przez rozkaz Boski

Łeb ścięty królewski!

(*Śmierć wychodzi — król Herod rzuca się
na podłogę; w czerwonym blasku ognia
staje diabeł Boruta*)

BORUTA:

Jam polski diabeł. Ten król zbyt ob-
[mierzły —
I chociaż bardzom na niego rozżarty.
Niech nim niemieckie paskudzą się
[czarty!

(kłaścze w ręce)

Spieszcie tu, biesy,
Piekła Esesy Esesy!

*(z gwizdem, w blasku ognia czerwonego
wpadają dwa kuse diabły)*

DIABŁY:

Tyś to, tyś to!
Nabij się na widły, boś obrzydły!
Dawno na ciebie czekaliśmy ptaszka!
Chodźno na pomieszkowanie do twego
[wujaszka,
Chodź do naszej szkoły, napijesz się
[smoły!
Królu Herodzie, za twoje zbytki
Pójdź do piekła, boś ty brzydki!

(Diabły wywlekają króla Heroda)

(Kurtyna zapada)

a przed kurtynę wysuwa się dziadek.

SCENA VII.

DZIADEK z torbą i dzwonkiem

DZIADEK:

Niechże będzie pochwalony!
Dziadek bardzo ucieszony,
Dziadek by se potańczywał,
Że diabeł króla pochował!
Podskoczyłby do powały,
Żeby nóżki nie ciężały!
Ale nóżki bardzo ciężą,
Do powały nie dosiężą!

O moi dobrzy ludzie,
Coście się zebrali w tej budzie,
Prosi was dziadek prosi,
Torbę z dzwonkiem nosi,
Prosi dziadek na rany,
Bo mu się trzęsą gałgany,
Na ogolenie bródki
Za półkwaterek wódki!
Kto włoży, ten sługa Boży,
A kto nie włoży, pójdzie do kozy!

Prosi dziadek, prosi,
Torbę z dzwonkiem nosi —
Przed Panną Maryją siada,
Kluski na oleju jada,
Piuć łutów tabaczki na dzień wyżyje,
Piuć kieliszków gorzalinę wypije

A ja biedny dziad
 Co ja będę jadł
 Pójdę sobie na rynecek,
 Nakupię se kukieleczek,
 Będę sobie jadł, jadł, jadł...
 Bo ja bidny dziad!
 Musi dziadek musi, pochlebiać babusi,
 Bo babusia dla dziadusia pieczoneczkę
 [dusi!

Napił się dziadek ciepłego winka,
 Gonił babulę koło kominka.
 Babusia rada, rączkami kleszcze:
 O mój dziadusiu kochajże jeszcze!

(Słychać szmer głosów — i tupot kroków)

Ale co to ja słyszę? Jakowaś gromada
 Idzie tu z chorągwiami i śpiewa i ga-
 [da —

Oj, pójdę chyba sobie, siedę se na
 [plantach.

Bo tutaj może lichy nadać milicjanta.

(Dziadek znika sprzed kurtyny, a kurtyna po chwili się podnosi)

AKT III

Przed podniesieniem kurtyny słyhać odegraną lub odśpiewaną chóralnie kolędę: „Bóg się rodzi”. Muzyka z piano przechodzi stopniowo do forte i kurtyna się podnosi.

Scena przedstawia stajenkę Betlejemską. W głębi żłóbek z Dzieciątkiem. Anioły stoją po bokach żłóbka. Chwila ciszy, po czym słyhać zmieszany gwar głosów — i wchodzi pasterze, gospodarz, lotnik, marynarz, ustawiając się z boku, tak aby nie zakrywali żłóbka.

PASTERZ:

O podnieś rączkę, Dzieciatko Boże,
I pobłogosław ojczyznę miłą!
Dary Ci niesiem, dary ubogie,
Ach, bo na lepsze sił nie starczyło!

CZŁOWIEK, czarno ubrany:

Jakież możemy znosić Ci dary
Z ziemi, okrytej krwawą żałobą
My nie z darami, my utracieni
Z okropną SKARGA stajem przed To-
[bą!

O Boże, jakież straszne koleje
 Przeżyć nam sądził zły los czy czart!
 Nie znały takiej niewoli dzieje,
 Mąk takich żadna z historii kart!
 Niemiec skretami śliskiej gadziny
 Dławił nam naród i w bagno włókł —
 I nie ma domu, nie ma rodziny,
 Której by krwią nie opłynął próg.

Jeśli żdźbło bodaj sprawiedliwości
 Niesie na fali dziejowy prąd,
 Pomordowanych powstaną kości,
 I z grobu będą wołać o sąd!
 A do umarłych krzyku niemego,
 Którzyśmy żywi, włączym swój głos
 I w nieskończonym stając szeregu
 Wspólnie wezwiemy karzący Los:
 Daj nam ODWETU straszliwą radość!

GOSPODARZ (*przerywa*):

Cyt! cyt! — Dziś mamy święto MI-
 ŁOŚCI,

Czemu Dzieciatku serce ranicie?
 Dosyć już skargi, dosyć żałości!
 Cieszymy się słońcem, cieszymy się ży-
 [ciem!

Krzywd strasznych nigdy nie przeba-
 [lczymy.

Lecz gdy niewoli minęły dni,

Z RADOSNA dumą budujmy Polskę,
Nad którą słońce wolności lśni!

Tak, z DUMA, bo my PIERWSI na
[świecie

Diabelskich się nie ulęklim sił.
I trwalim przez lat pięć nieugięcie
I twierdzą każdy próg nam był.

PASTERZ:

Polsko, ty umęczona kraino!
Wiosnę ci wieści wolności dzwon.
Mlekiem i miodem rzeki twe spłyną,
Pola podwójny wydadzą plon.
Krwawiące rany czas wnet zagoi,
Do pracy stanie sił młodych huf!
Jaśniejac stałą hartownej zbroi,
Polsko, do chwały dźwigniesz się znów.

CZARNO UBRANY CZŁOWIEK:

WOLNOŚĆ I PRAWO — jako ogniste
Słupy niech wiodą cię, w szczytną dal!
A dni zamierzchłych bóstwa nieczyste
Niezlomną dłonią obal i spal!

LOTNIK:

Ojców i dziadów zdrażając torem
Brońmy wolności, ojczyzny czci
I wiekopomnym Warszawy wzorem
Walczmy do kropli ostatniej krwi.
By Polak, klęskom wbrew i rozpaczy
Zawsze mógł z dumą wszem rzucić w
[twarz

CIVIS POLONUS SUM: a to znaczy:
Wolności trzymam niezłomną straż!

MARYNARZ:

Ku morzu, Polsko, kieruj swe kroki,
W Gdańsku, Szczecinie zaciągnij
[straż!

Morskimi szlaki śmiało w szeroki
Świat, w przyszłość wielką płynąć się
[waż!

Wietrze od morza, wszędzie się wdzie-
[raj,

Krzep i przenikaj kraj wszecz i wzdłuż!
Powiedzie Polskę polska bandera
Ku nowej chwale szlakami mórz!

GOSPODARZ:

Zagnani losem, hen w świat, rodacy,
Wracajcie do nas z zamorskich stron!
Ojczyźnie trzeba waszej współpracy,
By nowa bujny sposobić plon!
Budujmy nową Polskę wytrwale,
Nad którą słońce wolności lśni!
Żyj nowa Polsko! Żyj w nowej chwale.
W mocy, pokoju po wszystkie dni!

(Muzyka: chór, śpiewający strofę ko-
ledy:

Podnieś rączkę, Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą!
W dobrych radach, w dobrym bycie

Wspieraj jej siłę swą siłą!
 Dom nasz i majątność całą
 I twoje wioski z miastami —
 A słowo ciałem się stało
 I mieszkało między nami!

*(Kurtyna spada — i natychmiast przed
 kurtynę wysuwa się dziadek)*

DZIADEK:

Niechże będzie pochwalony!
 Wraca dziadek utrapiony,
 Torbę z dzwonkiem nosi.
 I o grosik prosi.
 Prosi, bo wielga bida,
 To się grosik przyda!

Oj ta bida zatracona
 Uczepiła się nas jak rzep psiego ogona!

Są ci takie różne sprawy:
 Trza grosza na odbudowę Warsiawy.
 I na drogi i na szkoły,
 I na dzieci — sieroty —
 Więc dajcie grosik z ochoty!
 Kto grosik złoży, ten sługa Boży,
 A kto nie da grosika,
 Niech ze wstydem zmyka!

A i to wam jeszcze, ludkowicie.
 Dziadek na koniec powie:

Trza się wziąć do kupy.
 To bida się odczepi!
 Nie jest dobrze DZIŚ?
 JUTRO będzie lepiej!
 Nic się nie bójcie!

Ale teraz już dziadek pójdzie,
 Bo co wiedział, to wam powiedział!
 Pójdzie sobie na przeciwko
 Na dobre piwko.
 A kto z was ma jaki zgryz,
 Niech napije się tyz!

(Dziadek znika)

(Rozbrzmiewa chór:)

Za kolędę dziękujemy,
 Zdrowia, szczęścia winszujemy.
 Na ten Nowy Rok!

Bądźcie państwo szczęśliwymi
 oraz błogosławionymi
 Na ten Nowy Rok!



WYDAWNICTWO „ODRODZENIE”

(T. Nalepa i S-ka)

Katowice — skrytka pocztowa 26.

poleca:

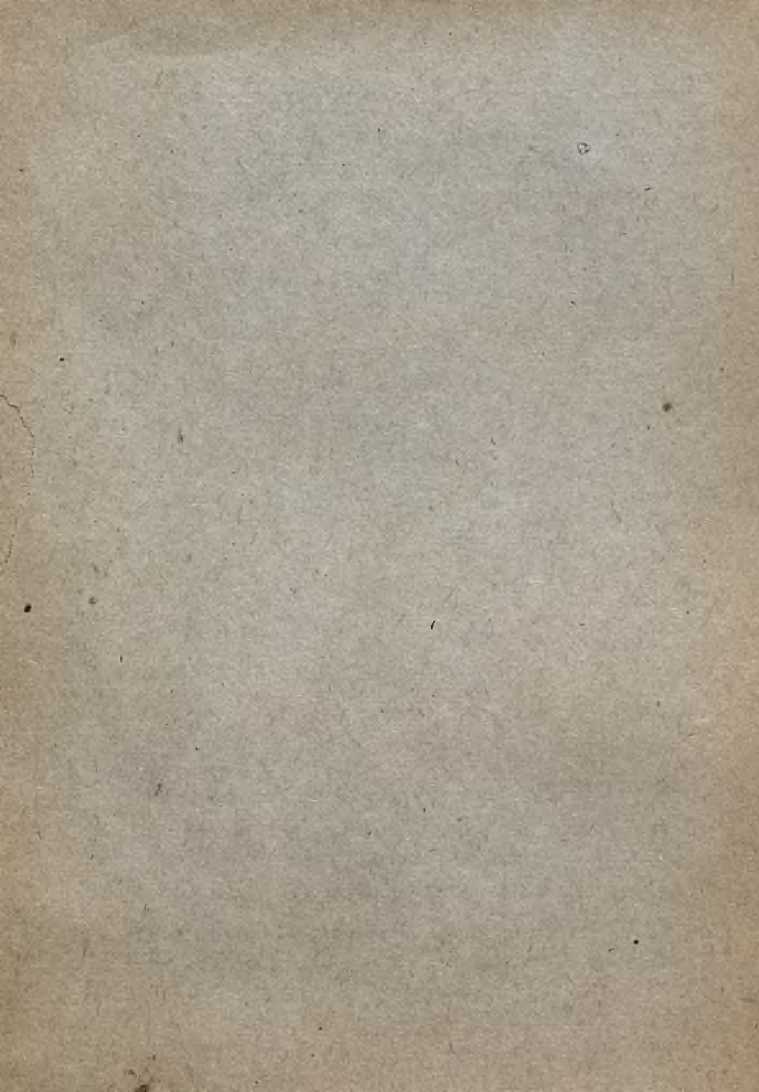
Nowość

Fr. Barańskiego

GRY I ZABAWY TOWARZYSKIE

Podręcznik ten niezbędny dla każdej świetlicy, każdego towarzystwa, a nawet dla każdego domu, obejmuje około 250 str. druku i opisuje szczegółowo około 300 gier i zabaw dla każdego wieku, od niemowlęcego aż do starości.

Cena zł 220.—.



- Nr 26 — M. Bałucki. *Dom otwarty*, komedia w 3 akt. (12 m. 8 k.) — cena zł 70,—.
- Nr 31 — St. Dobrzański: *Podęjrzana osoba*, komedia w 1 akcie (4 m. 2 k.) — cena zł 40,—.
- Nr 32 — J. Bliżynski. *Ciotka na wydaniu*, kom. w 1 akcie (2 m. 2 k.) — cena zł. 40,—.
- Nr 34 — St. Dobrzański. *Kajcio*, komedia w 1 akc. (3 m. 2 k.) cena zł 40,—.
- Nr 36 — A. Walewski. *Zywy nieboszczyk*, komedia w 1 akcie (3 m. 3 k.) cena zł 40,—.
- Nr 55 — J. K. Gregorowicz: *Werbel domowy*, obrazek ludowy ze śpiewem w 1 akcie (z nut) (4 m. 2 k.) zł 55,—.
- Nr 57 — Wł. Koziebrodzki: *Stryj przyjechał*, komedia w 1 akc. (4 m. 2 k.) — cena zł 50,—.
- Nr 64 — St. Dobrzański: *Wujaszek*, komed. w 1 akc. (9 m. 5 k.) — cena zł 45,—.
- Nr 66 — Popławski i Golański: *Pokój do wynajęcia*, krotoczwila w 1 akcie (5 m. 3 k.) — cena zł 40,—.
- Nr 75 — E. Labische: *Jeden z nas musi się ożenić*, kom. w 1 akcie (2 m. 2 k.) — cena zł 40,—.
- Nr 83 — Sewer. *Dla świętej ziemi*, sztuka ludowa w 4 akt. (9 m. 7 k.) — cena zł 60,—.
- Nr 137 — H. Zbierzchowski: *Małżeństwo Loli*, — 3 akty wesolej komedii (8 m. 3 k.) — cena zł 70,—.
- Nr 162 — I. Mrozowicka: *Babska polityka*, kom. ludowa w 3 odsł. (8 m. 3 k.) — cena zł 50,—.
- Nr 170 — W. Raort. *Posel czy kominiarz*, farsa w 1 akc. (6 m. 2 k.) — cena zł 40,—.
- Nr 172 — W. Raort. *Generalna próba*, farsa w jednym akcie (6 m. 2 k.) — cena zł 40,—.
- Nr 174 175 — W. Raort: *Nowe monologi* (seria I i II razem) — cena zł 45,—.
- Nr 208 — J. Bieniasz: *Jak Kowalicha diabła wykiwała*, komedia lud. w 2 akt. ze śpiew. (6 m. 1 k.) — cena zł 40,—.
- Nr 217 — J. Borys: *Komornik swatem*, komedia lud. w 1 akc. ze śpiew. — cena zł 40,—.
- Nr 224 — K. Turzański: *Po koledzie*, insceniz. widowisko lud. na Boże Narodzenie w 2 odsł. ze śpiewami i muzyką — cena zł 60,—.
- Nr 225 — B. K. Stefański: *Panna rekrutem*, komed. w 3 akt. (3 m. 3 k.) — cena zł 50,—.
- Nr 226 — B. K. Stefański: *Wojskowa kuracja*, komedia lud. w 3 akt. (4 m. 2 k.) — cena zł 50,—.
- Nr 227 — J. Jarem Mirski: *Mundur swatem*, komedia ludowa w 3 akt. (4 m. 2 k.) — cena zł 50,—.
- Nr 231 — W. Raort: „*Czwierć tuzina skeczów*“ — cena zł 40,—.
- Nr 237 — T. Kozłowski: *Zaloty na kwaterze*, wodewil w 3 akt. (8 m. 4 k.) — cena zł 65,—.

Nr 238 — M.

po

Nr 239 — M.

wi

Równoc:
wawców.

BIBLI



I 403975

Nr 88 — J.

ok

Nr 89 — N. Kozłowska: *Mikołajowe Duszki*, fantazja sceniczna w 4 odsł. ze śpiew. — cena zł 40,—.Nr 42 — I. Mrozowicka: *Wesoła nowina bracia słuchajcie*, jasełka w 3 odsłonach dla dzieci i starszych — cena zł 40,—.Nr 47 — I. Mrozowicka: *Posłuchajcie*, wesołe monolog i dla młodzieży — cena zł 25,—.Nr 58 — E. Eulendorf: *Święty Mikołaj*, obrazek scen. w 3 odsł. (5 dz. 8 chl.) — cena zł 30,—.Nr 59 — H. Zbierzchowski: *Czarodziej*, sztuczka w 1 akcie wierszem dla młodzieży (3 dz. 4 chl.) — cena zł 20,—.Nr 60 — St. Daszyńska: *Imieniny św. Mikołaja*, fantazja scen. w 3 odsł. ze śpiewami (3 dz. 6 chl.) — cena zł 35,—.Nr 64 — St. Daszyńska: *Hejnal Odrodzenia*, utwór scen. w 3 odsłonach ze śpiew. na uroczystość narodową (5 chl. 1 dz.) — cena zł 30,—.Nr 67 — St. Daszyńska: *Opustoszała klasa*, obrazek scen. w 1 odsł. na ukończenie roku szk. — cena zł 30,—.Nr 68 — St. Daszyńska: *Chcemy własny sztandar mieć*, obrazek scen. w 2 odsł. na obchody świąt narodowych — cena zł 30,—.Nr 69 — St. Daszyńska: *Spójcie Jezusiu w polskiej kołoboczce*, jasełka polskie w 2 odsł. ze śpiewami i muzyką, dla dzieci i starszych — cena zł 40,—.Nr 71 — St. Daszyńska: *Monolozki i dialogi* — dla dzieci młodszych (6 monolozków) — zł 25,—.Nr 72 — St. Daszyńska: *Monolozki i dialogi* dla dzieci starszych — cena zł 25,—.Nr 76 — St. Daszyńska: *Szum Bałtyk*, obrazek scen. w 2 odsł. ze śpiewami na święto morza — cena zł 30,—.Nr 77 — I. Mrozowicka: *W noc wigilijną*, obrazek scen. w 1 odsł. (1 m. 2 k. 2 chl. i dz.) — cena zł 25,—.Nr 79 — St. Daszyńska: *Strach ma wielkie oczy*, — wesoły obrazek lud. w 2 odsł. (3 chl. 3 dziewczynki) — cena zł 30,—.Nr 80 — St. Daszyńska: *Nowy zbiór deklamacji, recytacji i śpiewów* na obchody narodowe i okoliczn. — cena zł 50,—.Nr 82 — St. Daszyńska: *Przednia Najów. Panienki*, obrazek scen. w 3 odsł. ze śpiew. — cena zł 30,—.

Dalsze wznowienia i nowości tak w Bibliotece Teatrów Amatorskich jak i Bibl. Teatr. dla Dz. i Młodz. w toku.